Nr. 122. We Lwowie, Wtorek dnia 27. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 48 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (pet-t)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 26. maja.

W sobotę zakończyła Izba poselska tegoroczne swoje czynności, a równocześnie kończy się piąty rok istnienia parlamentu w jego odmiennym składzie, z odmiennym rządem u steru państwa, z odmienną większością w obu Izbach. I mimowoli nasuwa się pytanie, czem różni się ta Rada państwa od swoich poprzedniczek i czy działalność jej odpowiedziała tym oczekiwaniom, które przywiązywano do odmiennego jej składu.

Chcąc na pytanie to wyczerpującą dać odpowiedź, musielibyśmy zanadto przekroczyć granice jednego artykułu, ograniczamy się więc na zaznaczeniu ogólnem, że jakkolwiek wiele i bardzo wiele spraw, słusznie uzasadnionych stosunkami ekonomicznymi i politycznymi, nie doczekało się pożądanego załatwienia, nie mniej jednak ubiegające pięciolecie stanowić będzie ważny okres w dziejach parlamentaryzmu austrjackiego.

Oczywiście ważności okresu tego nie stanowią jeszcze zdobycze autonomiczne, a tem mniej wykonanie wielkiego programu ekonomicznego, lecz tylko zawiązek tego wszystkiego, co zdziałać należy i potrzeba, by ogół ludności austrjackiej przyszedł do świadomości, iż centralistyczna forma rządu, oparta na wyłącznej przewadze jednego szczepu, nie tylko nie jest dla nas zbawienną, lecz prowadzi do następstw wręcz zgubnych, których obrazem były owe czasy, gdy w parlamencie austrjackim zasiadała tylko jedna część reprezentacji państwa a przeciw jej uchwałom podnosiły się ze wszech stron gwałtowne protesty.

Kto sobie przypomina pierwsze chwile dzisiejszej Rady państwa, usposobienie ludności niemieckiej, a przedewszystkiem wiedeńskiej, w pierwszych latach jej istnienia, kto porówna je z objawami dzisiejszemi, ten musi przyjść do przekonania, że pomimo systematycznego obałamucania opinii publicznej, mimo bezwzględnej stronniczości dziennikarstwa wiedeńskiego, dziś już ludność wielu miast niemieckich, a w pierwszym rzędzie Wiednia przyszła do przeświadczenia, że rzucane jej przez lewicę hasła są czczą frazeologją, głoszoną jedynie dla celów partyjnych lub osobistych, i że z pomocą dzisiejszej prawicy nie wydano ani jednego postanowienia, któreby w czemkolwiek naruszało byt polityczny lub ekonomiczny tej części ludności, za jedynych obrońców której usiłują uchodzić przedstawiciele fałszywego liberalizmu. Przeświadczenie to sprawiło, iż dzisiejsza większość w niczem nie tamuje wszechstronnych warunków politycznego lub ekonomicznego bytu ludności niemieckiej, nie jest jednak samo przez się wystarczającem. Potrzeba, ażeby ludność ta odczuła materjalne korzyści obecnego systemu, ażeby za pomocą rzeczywistej poprawy stosunków pojęła różnicę pomiędzy rządami tych, którzy się jej przedstawiali zawsze jako przyjaciele, a tymi, którzy stanowią większość dzisiejszą.

Dążenie do tego kierunku wypełnia zresztą główną część programu rządu obecnego. Uchylenie niedoboru państwowego, naprawa stosunków ekonomicznych, a szczególnie agrarnych, ulga w podatkach agrarnych, — oto kardynalne punkty tego programu, którego wypełnienie postawił sobie rząd za zadanie, a który dotychczas pozostał prawie tylko programem.

Trudno żądać, ażeby w ciągu roku bieżącego sześciolecia zdziałano wiele; sądzimy jednak, że na polu omówionych i przygotowanych spraw rok ten, jeżeli nie natrafi na trudności nadzwyczajne, będzie spełnieniem pewnej przynajmniej części owego programu.

A w pierwszym rzędzie podnieść musimy reformę ustawy o należytościach. Wiadomo powszechnie, że jednym z najprzykrzejszych i najuciążliwszych podatków, który w tylu państwach europejskich już wcale nie istnieje, jest tak zwany podatek pośmiertny, czyli spadkowy. Również wiadomą jest rzeczą, iż skargi na uciążliwość tego podatku, szczególnie o ile on dotyczy klasy najuboższej, nietylko nie były u nas odosobnione, lecz przeciwnie podnosiły się we wszystkich krajach austrjackich.

Rząd w projekcie do reformy ustawy o należytościach dał wyraz słuszności tych żażaleń i wprowadza pewne ulgi, jakkolwiek niedostateczne i nieodpowiadające istotnej potrzebie. Otóż przyznanie tych ulg w pełnej mierze i zrównoważenie powstałego ztąd ubytku w dochodach państwa przez opodatkowanie ruchomego kapitału, wolnego dotąd od wszelkich podatków — oto jedno z głównych zadań, którego spełnienia żądać w interesie rządu i obecnego systemu, uważamy za nasz obowiązek.

A drugą z rzędu jest sprawa kolei Północnej, której pomyślne załatwienie może dać rządowi i prawicy niepospolitą siłę, albo podkopać ich moc i wpływy, jeżeli dokonanem zostanie nieszczęśliwie wbrew ogólnym żądaniom.

Trzecią z kolei sprawą jest wprowadzenie równowagi w budżecie państwowym, oczywiście, że nie tej idealnej równowagi, którą wykazywała, że nawet wszelkie inwestycje znajdują pokrycie w dochodach zwyczajnych, lecz tej, któraby godziła zwyczajne wydatki z dochodami zwyczajnymi. To wszystkie sprawy ogólnego znaczenia obok wielu spraw ściśle krajowych, jak np. budowa kolei w kraju naszym, właściwa organizacja administracji kolei państwowych itp. — wszystko to może być w ciągu tego perjodu obrad przed Radą państwa. A spełnienie tego być winno tem więcej i pewniej, że chodzi tu o utrzymanie dzisiejszego systemu i dzisiejszej większości, a to przez dostarczenie wyborcom dowodu, że przynajmniej niektóre z najważniejszych spraw i ich żądań pomyślnego doczekały się załatwienia, i że w interesie ludów austrjackich należy dołożyć starań, aby większość ta mogła przy nowych wyborach spotężnieć. Będzie to zarazem najlepszem usprawiedliwieniem dla tych, którzy ze stanowiska ogólno-państwowego w rządach lewicy upatrywali słusznie tendencję najniebezpieczniejszą i którzy kierowali się zawsze zapatrywaniem, że potęgę państwa można wznieść tylko przez zadosyćuczynienie słusznym żądaniom, bez względu na to, zkąd one pochodzą.

Nowy Proton omawiając umieszczony w *Bibliotece Warszawskiej* artykuł dra Bronisława Łozińskiego, doradzający posłom polskim, aby się wdali w kompromis z centralistami, nie tai swojego zdania co do tej myśli, a dalej tak pisze: „Projekt ten zaniósł jest zresztą ze strony *Dz. Polskiego*, a bez wahania przez *Czas* krakowski zgodził się nań w zupełności." Zwracamy uwagę redakcji *Nowego Protonu*, że *Dz. Polski* nie pochwalił, lecz potępił wyraźnie projekt p. Łozińskiego, i stwierdzamy, że redakcja wspomnianego pisma dopuściła się pomyłki.

Izba posłów podjąwszy po ferjach Wielkanocnych obrady dnia 25. kwietnia, przedsięwzięła do dnia 24. bm. 16 przedłożeń rządowych i dość długi szereg rozmaitych wniosków. Załatwione przez nią przedłożenia rządowe są następujące: O przyczynieniu się skarbu państwa do kosztów regulacji rzeki Glan w Karyntji i sprawa stłumienia choroby „skrljewo" w Dalmacji, ugoda ze Styrją w sprawie pożyczki wojennej z r. 1809, ustawa gorzelniana, przedłożenie o zaprowadzeniu kolei Mostarsko-metkowickiej, przedłożenie w sprawie zatrudnienia robotników w wieku młodocianym, oraz kobiet, jako też o ustanowieniu dnia odpoczynku w niedzieli w górnictwie, ustawa wykupnicza, zmiana ustawy o zaopatrzeniu robotników, przedłożenie o zaprowadzeniu odpowiednich zakładów w górnictwie, przedłożenie w sprawie umowy z księstwem Liechtenstein, przedłożenie o sądach wyjątkowych w okręgu sądu kotarskiego, projekt do ustawy o budowie gmachów dla urzędu pocztowego i telegrafu w Gracu, Ołomuńcu i Opawie, pozwolenie dodatków do podatku dla krainskiego funduszu indemnizacyjnego na rok bieżący, VI rozdział ustawy przemysłowej, przedłożenie o wykupnie kolei Albrechta, oraz upaństwowienie kolei pilzneńsko-priesneńskiej, a wreszcie ustawa o przemyśle zastawniczym.

Z Berlina donoszą jako rzecz pewną, że podróż carowej rosyjskiej do Philipsruhe wyzyskaną będzie do ponownego zbliżenia się dworu niemieckiego ku rodzinie carskiej. Nastąpi to mianowicie w czasie powrotu carowej z uroczystości weselnych. Carowa zatrzyma się w Berlinie 2 godzin, może nawet dłużej, a cesarz Wilhelm nie omieszka złożyć w obliczu całego świata świeżego dowodu, ile mu zależy na utrzymaniu najserdeczniejszych stosunków z władcą północnym. Niedawno temu jeździł ks. Wilhelm, wnuk cesarski, do Petersburga na uroczystość upełnoletnienia rosyjskiego następcy tronu. Cała urzędowa i półurzędowa prasa rosyjska i niemiecka wyśrubowały ten fakt kurtoazji kuzynowskiej do wysokości pierwszorzędnego wypadku politycznego. Posypały się tedy liczne artykuły, drukowane tak grażdanką jak gotykiem o wielkiej doniosłości tego wojażu księcia pruskiego dla pokoju Europy, bo — zapewniano — jest on nową rękojmją przyjaźni, harmonji etc. pomiędzy Rosją i Niemcami, i — co za tem idzie - - aprobatą polityki, którą się kieruje ks. Bismark w imieniu austro-niemieckiego sojuszu. Jota w jotę takie same dytyramby śpiewają dziś z okazji podróży rosyjskiej monarchini. Słowem, cudowną pogodę wróżą na długie czasy oficjalni meteorologowie europejskiego widokręgu politycznego.

Korespondencje.

Wiedeń 23. maja.

(Sprawozdanie komisji w sprawie dr. Kamińskiego).

(R.) Rok z górą minął, jak sławna sprawa oddania budowy kolei transwersalnej jeneralnemu przedsiębiorstwu, omawiana tylokrotnie pt. sprawy: „Schwarz-Kamiński-Länderbank," na wniosek dr. Koppa, o którego poparcie jako o „bolesną przysługę" prosił p. Grocholski prawicę parlamentarną, oddaną została komisji z piętnastu członków złożonej. Ukonstytuowawszy się pod przewodnictwem hr. Henryka Clama, komisja ta wzięła się natychmiast do dzieła, i pod zasłoną tajemnicy odbyła kilka szybko po sobie następujących posiedzeń. Rezultatu jednak nie miały wówczas jeszcze narady komisji. Później nastąpiła dłuższa przerwa w tych pracach, spowodowana ważnemi zmianami, które w biegu sprawy miały miejsce po za obrębem parlamentu. Sąd bowiem uznał, że w sprawie tej nie ma powodów do wytoczenia dr. Kamińskiemu procesu, postępowanie sądowe zastanowiono, a komisja parlamentarna, która początkowo zdawała się wyczekiwać na wyrok sądu, mogła na nowo wziąć sprawę w swe ręce.

Owocem pracy komisji tej jest podwójne sprawozdanie (większości i mniejszości), które na dzisiejszem dopiero posiedzeniu zostało w Izbie rozdanem. Jest to pokaźny dokument, złożony z 85 stronic, z których 35 zajmują obydwa sprawozdania; reszta zawiera odnośne załączniki. Sprawozdawcą większości jest poseł czeski Żak, mniejszości zaś dr. Magg, który objął referat w zastępstwie dr. Koppa.

Odkładając do następnych listów szczegóły sprawozdania i należyte ich ocenienie, musimy się dzisiaj zadowolić podaniem paru tylko ustępów, zasługujących najbardziej na uwagę, poprzestając na zaznaczeniu ogólnem, że jakkolwiek obydwa sprawozdania wyjaśniają prawie zupełnie sprawę, o ile ona dotyczy dra Kamińskiego, nie mniej jednak pozostawiają niewyjaśnionemi pytania najgłówniejsze, a mianowicie: dla czego budowa kolei transwersalnej nie została oddaną na losy, lecz w przedsiębiorstwo jeneralne, i co się stało z owemi sześciuset z górą tysiącami złr., które były właściwie osią, około której obracała się swojego czasu dyskusja publiczna. Jedno tylko wynika ze sprawozdania zupełnie jasno — a jest to zapewne rzecz najważniejsza ze względu na to, że dr. Kamiński był wówczas członkiem Koła polskiego — a mianowicie: że ani on sam, ani inżynierowie Hauser i Schirmer, nie dopuścili się jakiegokolwiek przeknpstwa, ani też nawet próbowali czegoś podobnego, by tym sposobem budowa kolei transwersalnej dostała się w ręce barona Schwarza. O tem ani mowy być nie może, jak powiada sprawozdanie, tem mniej nie mieli ani Kamiński ani jego wspólnicy żadnego wpływu na postawienie oferty ze strony br. Schwarza, albo na ostateczne postanowienie rządu, albo chociażby tylko na dalsze losy oferty w ministerstwie. Ten punkt, jak powiedzieliśmy, jest dla nas najważniejszy, a sprawa przedstawiająca się niegdyś tak czarno i boleśnie, dziś o tyle przynajmniej została wyjaśnioną, że można spokojnie powiedzieć, iż dr. Kamiński nie zawinił na podstawie swego mandatu poselskiego i że owe rozgoryczenie, które onego czasu z taką podniosło się przeciwko niemu siłą, miało swe główne źródło w pozorach.

Sprawozdanie większości, bardzo obszerne, kończy się następującemi słowy: „Przedkładając wysokiej Izbie zebrane daty, pozwala sobie komisja streścić swoje zapatrywania, na podstawie dat tych osnute, w sposób następujący: Jest rzeczą wielce ubolewania godną, że rząd nie udzielił komisji materjału informacyjnego i w ogóle odmówił środków pomocniczych, które komisji wydawały się niezbędnemi i o które upomnieć się uważała komisja za stosowne. Utrudniło to niepospolicie zadanie komisji. Jakkolwiek posłowie, których imiona przytoczone są w skardze dra Kamińskiego i wchodzą w bezpośrednią styczność z tą sprawą, nie są już dziś członkami Izby, to przecież niepodobna uniknąć wyrazu stanowczej nagany ze względu na owe objawy, które komisja spostrzegła w udziale niektórych posłów w „ugodzie o prowizję" (Provisions-Abmachungen) i w opłacaniu dzienników, a które to objawy zasługują na ubolewanie ze stanowiska moralności publicznej. Wyraz temu ubolewaniu dała już opinia publiczna w wyroku potępiającym. Co się tyczy władz kompetentnych, to te nietylko nie znalazły powodu do przedsięwzięcia kroków karnych lub dyscyplinarnych, lecz nawet przyznać należy, że przy oddaniu budowy kolei galicyjskiej rząd trzymał się granic przysługujących jego kompetencji i nie stanął w sprzeczności ani z istniejącemi przepisami, ani z żadnem poleceniem reprezentacji państwa, że wreszcie nie ma najmniejszego powodu do przypuszczenia, jakoby organa egzekutywy ulegały w tej sprawie jakimkolwiekbądź postronnym, niezgodnym z ustawami wpływom. Komisja stawia wniosek, ażeby Izba oświadczenie to przyjęła do wiadomości, a odnoszący się do sprawy tej wniosek Schönerera uważała tym sposobem za załatwiony."

Sprawozdanie mniejszości takim kończy się wnioskiem:

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Zważywszy, że oddanie budowy galic. kolei transwersalnej jeneralnemu przedsiębiorstwu, nie opiera się ani na orzeczeniu powołanych organów fachowych, ani na zasadach poleconych przez parlament, ani też wreszcie nie znajduje uzasadnienia w faktach szczególnych; zważywszy, że tak w zadaniu komisji, jak i w interesie publicznym leży zbadać i wyjaśnić owe fakta, które z powodu skargi dr. Kamińskiego przeciw bar. Schwarzowi wyszły na jaw, a które odnoszą się bądź to do postępowania organów rządowych, bądź posłów, przedsiębiorców, organów prasy, i instytucyj pieniężnych — ze stanowiska moralności publicznej zasługują na ubolewanie; zważywszy wreszcie, że rząd utrudnił zadanie komisji wzbraniając się wydać potrzebne akta i nie chcąc odnośnych urzędników zwolnić od obowiązkowego milczenia, wzywa się rząd na podstawie § 8 ustawy z 12 maja 1873, aby udzielił komisji aktów dotyczących wstępnego postępowania sądowego i ażeby polecił odnośnym urzędnikom, zdejmując z nich obowiązek milczenia, iżby się stawili przed komisją, w celu złożenia zeznań. Komisji zaś poleca się przedłożyć powtórne sprawozdanie i postawić odpowiednie wnioski."

Rada państwa.

Wiedeń 24 maja. *(Posiedzenie Izby poselskiej.)* Wiesenburg wniósł, aby corocznie, w cztery tygodnie po zebraniu się Rady państwa, rząd uwiadomił Izbę, jakie zarządzenia poczynił w skutek uchwał powziętych przez Izbę przy załatwianiu petycyj.

Ustawa o wykupnie kolei arcyksięcia Albrechta, oraz ustawa o nabyciu kolei pilzneńsko-priesneńskiej na skarb państwa, zostały przyjęte bez dyskusji.

Układ kolejowy ze Saksonią przyjęto po przemówieniu posła Tauschego, w którem tenże wezwał rząd do energicznego przestrzegania interesów austrjackich przy budowie dworca w Graslitz.

Ustawa przemysłowa przyjętą została w trzeciem czytaniu; również przyjęto zamknięcie rachunków za rok 1879.

Izba przyjęła dalej projekta ustaw, odnoszące się do zmiany ordynacji wyborczej do Rady państwa w Czechach i w Galicji.

Następnie po krótkich rozprawach przyjęto projekt ustawy o wypożyczaniu na fanty, według wniosku komisji.

W sprawie kanału między Dunajem a Łabą przyjętą została rezolucja komisji, żądająca wypracowania odpowiedniego projektu.

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęła Izba w myśl wniosku Raczyńskiego ustawę o hipotecznym wpisie nowego prawa zastawu w tem samem miejscu hipoteki co dawne.

Wszystkie stojące na porządku dziennym petycje załatwiono w duchu wniosków odnośnych komisyj. W głosowaniu nad petycją górno-austrjackiego i salcburskiego towarzystwa włościańskiego o bezwarunkowe uwolnienie od służby wojskowej synów jedynaków, odrzucony został 205 głosami przeciw 37 wniosek Neumayera, żądający oddania petycji rządowi, przyjęto zaś wniosek komisji, żądający przejścia do porządku dziennego.

Loeblich wniósł interpelację w sprawie zniżenia cła od olei mineralnych, Skene w sprawie kanału między Dunajem a Odrą, Hormuzaki w sprawie galicyjskiego banku włościańskiego.

Sturm ubolewa z powodu wczorajszego głosowania nad §. 98 ustawy przemysłowej; żałuje, że wniosek jego odnoszący się do regulaminu, nie dostał się na porządek dzienny obrad.

Prezydent dowodzi, iż postępowaniem swem wczorajszem w niczem nie naruszył formalnych przepisów i że ze względu na doniosłe zadania parlamentu, unikał postawienia powyższego wniosku na porządek dzienny.

Przy zamknięciu posiedzenia, które nastąpiło o godzinie 11¾, prezydent życzy posłom przyjemnych feryj.

Ziemie polskie.

Wilno 20. maja. *St. Pietiers. Wied.* przytaczają z *Rusi* urywki artykułu idiotycznego o polsko-rosyjskich stosunkach na Litwie. Naturalnie, że *Wiedomosti* nie szczędzą pochwał wielkich zbałwanionemu Aksakowowi, który z rozrzewnieniem wspomina o Murawiewie „Wieszatielu", jakto jego niegdyś i w Petersburgu nawet nie chciano posyłać zrazu do Wilna i jak nareszcie posłany, ładnie się tam urządził. Aksakow płacze, że mało jest teraz ludzi w Petersburgu

---

Kronika lwowska.

Kleptomanja. Źle się dzieje, ale lamentu przecież trochę za wiele. Nasze zwycięztwo kolejowe. Cudowny automat. Drang nach Westen)

„Być, czyli nie być?" — Oto jest pytanie, które według znanego wielkiego moralisty naszeszego zadać sobie musimy ze względu na nasze stosunki polityczno-społeczno-ekonomiczne. „Bić, czyli nie bić? — Odpowiada mu echo. Wielki moralista nie zważa na nie, ale konjuguje dalej: Kradnę, kradniesz, kradnie, kradniemy, kradniecie, kradną. Niektórzy policjanci są tego zdania, że na wypadek bieganiny na ulicy, najpewniejszą jest rzeczą aresztować tego, co najgłośniej krzyczy: łapaj złodzieja! Prawie zawsze znaleźć przy nim można jakąś rzecz cudzą, i najwięksi bowiem moraliści nie są wolni od tej słabości, dla których istnieje zakład leczniczy w byłym klasztorze PP. Brygidek. Zdarzyło się raz nawet, że pewien cnotliwy mąż stojący na straży ogólnej uczciwości i wysoko podnoszący sztandar poczucia moralnego, wycyganił od pewnej nauczycielki śpiewu cztery banknoty amerykańskie, przedstawiając się jako właściciel majątku Ponik w Królestwie polskiem. Ma się rozumieć, że Ponik ponikł, amerykańskie banknoty przemieniły się na austrjackie, a właścicielce ich pozostała tylko hipoteka na Obełgowie, który wszakże jako fidei komis familijny nie ulega subhaście. Musiała biedactwo pożegnać się ze swoim tysiączkiem, i pocieszyć się myślą, że pieniądze jej poszły na wyplewienie chwastów z niwy ojczystej. W takich warunkach nic dziwnego, że mniej z natury swej moralni dyrektorowie różnych zakładów, nie objawiają wiele drażliwości sumienia w kwestji co moje a co twoje. W ogóle można twierdzić z pewnością apodyktyczną, że kto stanąwszy na ulicy każdego przechodnia nazwie złodziejem, ten za pół godziny a najdalej za godzinę natrafi koniecznie na kogoś, co mu kości nie połamie, ale owszem da nurka jak zmyty. Są tedy złodzieje w Galicji, i cyrkulacja pieniędzy odbywa się u nas po części w sposób, który ustawa karna nazywa nieprawidłowym. Daleko nam atoli jeszcze do tego co się dzieje gdzieindziej, a osobliwie w wielkich republikach. Fallimenta dwóch czy trzech instytucyj lwowskich są drobiazgami w porównaniu z bankructwami á la Langrand-Dumonceau albo Bontoux. W tej chwili właśnie dzienniki zagraniczne ogłaszają upadłości kilkunastu wielkich firm w Ameryce, których pasywa wynoszą tyle milionów ile ich u nas nigdy nie było. Znane są olbrzymie kradzieże w zarządzie gminy Nowego Yorku. Z floty amerykańskiej w ciągu pewnego czasu podziało się gdzieś pięćdziesiąt kilka okrętów wojennych. I gospodarka publiczna nie lepsza jest gdzieindziej niż u nas: Francuzi zrobili 12.000 milionów złr. (25.000 tysięcy milionów fr.) długu, ażeby się pozbyć Alzacji i Lotaryngji, którą przecież pierwszy lepszy handełes byłby wziął za darmo. Wobec tego czemże jest gospodarka w fundacji skarbkowskiej? Czem jest niedozór zarządu lwowskiej Kasy zaliczkowej? Nie wynika ztąd wprawdzie, ażeby fundusze publiczne lub prywatne ginąć u nas musiały koniecznie dla tego, że gdzieindziej giną większe sumy — ale nie godzi się piętnować kraju nazwą gniazda złodziei, z powodu kilku smutnych ale luźnych wypadków. Bezkarność, jaka się w nich czasem dostrzegać daje, jest po części winą przestarzałej ustawy, w której brak jest postanowień na wypadek przewinienia zarządców instytucji, operującej zbiorowym funduszem. W innych znowu razach czyny karygodne stają się z natury swojej nieuchwytnemi dla śledztwa sądowego, albo też po wielkiej wrzawie w dziennikach i w publiczności, rzecz redukuje się do bardzo skromnych rozmiarów. I tak n. p. nieda się zaprzeczyć, że majątek skarbkowski źle jest administrowany. Co do szczegółów atoli, wiemy tylko, że dyrektor otrzymał raz 100 złr. porękawicznego, za przeniesienie dzierżawy z jednej osoby na drugą, a drugi raz 1000 złr. od Towarzystwa Spożywczego za sprzedaż drzewa z lasów fundacyjnych. Urzędnik nie powinien przyjmować prezentów od nikogo za spełnianie swoich obowiązków, a jeżeli to czyni, naraża się na podejrzenie, że działał na szkodę swojego mocodawcy. W tym np. wypadku albo zarząd Towarzystwa niepotrzebnie wydał 1000 złr. z funduszu zbiorowego, albo drzewo z lasów fundacyjnych sprzedanem zostało niżej ceny, jakąby za nie otrzymać można — ale słusznie nadmienia *Gazeta Narodowa*, że dotychczas nie wykazano, czy fundacja poniosła szkodę i jaką? Nim się wyda sąd w tej mierze, potrzeba śledztwa. Nadmienić tu także muszę, że administratorowie mniejszych nierównie prywatnych fortun pobierają zapłatę trzy i cztery razy większą od tej, jaką wyznaczono dyrektorowi dóbr skarbkowskich. Ażeby już raz skończyć ze sprawami tej fundacji, donoszę, że według dość niepewnej wieści, dyrektorem jej mianowany ma być p. Kazimierz Mołodecki, były właściciel Brodów.

W sprawie decentralizacji kolei żelaznych odnieśliśmy zupełne zwycięztwo, na wzór owego kmiotka, o którym mówił jego syn: Wyhrały tatunio sprawu, i zara tu pryjdut, no szcze majut distaty 25 w szkiru. Decentralizacja już jest i jeszcze tylko kilka agend przeniesionych będzie do Wiednia i kilku krajowców utraci piastowane dotychczas wyższe posady, albo przynajmniej wpływ z niemi połączony. Mniej szczęśliwie poszło nam z koleją Północną, bo jak słychać, Rotszyld zagroził, że przystanie do socjalistów, jeżeli mu ją odbiorą. Niepodobna narażać państwo na takie niebezpieczeństwo, bo gdyby Rotszyld zażądał równego podziału dóbr, to musianoby oddalić cały personal, zajmujący się administracją długu publicznego, jako niepotrzebny i pan minister skarbu musiałby przerabiać cały budżet na nowo, żeby zamiast niedoboru wykazać nadwyżkę. Z nadwyżki takiej mogłyby z jednej strony wyniknąć szkodliwe zachcianki w zakresie polityki zagranicznej, a z drugiej ludność pozbawiona sposobności pokrywania corocznego niedoboru, zgnuśniałaby, przemysł i rolnictwo upadłyby z kretesem, egzekutorowie podatków przestaliby pobierać djety itd.

Dotychczas, dzięki wygórowanym wymaganiom podatkowym, umysł ludzki wytęża się we wszystkich kierunkach, ażeby stworzyć coś nowego. I tak np. powiodło się pewnemu inżynierowi przy ulicy Halickiej, w chwilach wolnych od innego braku zajęć, skonstruować automata nadzwyczaj ciekawego. Siedzi on (t. j. automat, nie inżynier) w staniku i w spodnicy przy fortepianie i nakręcony o szóstej rano, gra bez przerwy gamy i ćwiczenia do jedenastej wieczór, podczas gdy najdoskonalsze maszynerje tego rodzaju funkcjonowały dotychczas zaledwie parę godzin. Radziłbym atoli p. inżynierowi, ażeby zastósował swój mechanizm do czegoś użyteczniejszego od fortepianu, np. do maszyny do szycia, do mielenia kawy, do prania bielizny itp.

Jmć pani kulturze niemieckiej sprzykrzyło się na tym małym kawałku Europy, który sobie obrała za siedzibę na wschód od Pół-Azji, odkrytej przez p. Franzosa. Bukowińczykom powiodło się z ich uniwersytetem jak owemu chłopakowi, co dostał na imieniny srebrnego guldena i zamiast skromnej portmonetki, kupił za całą kwotę pugilares, i za późno spostrzegł, że nie ma banknotów, którebу weń mógł chować. Czerniowce posiadają rektora, dziekanów, profesorów i docentów, sale wykładowe, miejsce na bibliotekę i jednem słowem wszystko, co stanowi uniwersytet, prócz uczącej się młodzieży. Wobec tego opanował panów profesorów nagle *Drang nach Westen* i woleliby już przebywać między Czechami w Bernie morawskiem, niż między mnogiemi narodami bukowińskiemi, tak nieskoremi do nabywania wyższej oświaty w narzeczu ks. Bismarka. Bukowina lamentuje, a rząd wydaje nakaz, że kto się obrał apostołem idei wszechniemieckiej, ten niech siedzi w Czerniowcach i wykłada przed pustemi ławkami, bo inaczej nie byłoby komu pensji płacić, i znowu by pan minister skarbu musiał przemazać jedną rubrykę wydatków, coby popsuło wszelką symetrję w jego rachunkach i nie mógłby pojawić się z niemi w gmachu zbudowanym według tak wykwintnego stylu jak parlament wiedeński.

Jan Lam.

istotnie rosyjskich, (tj. takich, do których sprawiedliwość i sumienie głupstwem) i którzyby myśleli i zechcieli działać istotnie po rosyjsku (tj. knutem). Cieszy się wszakże nadzieją Aksakow, że skoro wyżsi hukną — tj. rząd car dadzą się przekonać Katkowym i Aksakowym, i zaordynują czasy neronowskie — znajdą się jeszcze Wieszczelowie, i że już się rozpocznie walka ich na ostrze z Polakami, wówczas wszystko pójdzie tam dobrze według tęskliwych pragnień autora. Szczególniejsza bezczelność! — z kim, jaka i o co walka? Polski element na Litwie, chociażby chciał, nie ma sił do walki — murawiewowskie urządzenia dotąd trwają — więc czegóż chce p. Aksakow? Niech wskaże choć na jeden czyn ze strony polskiej, choć na jeden dowód, że Polacy na Litwie zamyślają o jakimkolwiek chociażby spisku tylko. Nie wskaże, to też zazdrośna dusza jego, co nienawidzi drugiego przez zazdrość, za to tylko, że żyje i jest, oszalała już z wściekłości, czując się w niemocy zawładnięcia cudzą własnością tak, ażeby właściciel nigdy nie był wstanie odebrać swojego. To gryzie Aksakowa i ztąd to jego bezustanne a zawsze gołosłowne oskarżania Polaków przed światem za jakieś niebywałe zbrodnie i zachcianki buntów.

Kijów 20. maja. *Kijewlanin* nie przestaje suszyć sobie głowy, coby zarzucić na Polaków nowego? Ostatniemi czasy, myślałby kto, że Amerykę odkrył, a tu chodzi tylko o bractwa różańcowe! Według *Kijewlan'na* nigdy przedtem bractw tych nie było; dopiero ostatniemi laty Polacy na Rusi wymyślili tę nową „intrygę" do podkopania „iskoni" moskiewskiej ziemi, jaką jest np. gubernja kijowska. Ani chybi, że za *Kijewlaninem* powtórzy straszną tę wiadomość o „różańcach" najprzód czcigodny Suworin z *Now. Wrem.*, potem Katkow, następnie o tem „odkryciu" doniesie w raportach swych Mołczanow, pochwyci Muraszko „katolik", a nareszcie p. Ewgenij Lwow, „recte" Koczetow, czyli „ruskij strannik", wędrownicze. „Tak tedy, pisze warszawska *Gazeta Polska*, nowina stara, jak starym jest kościół w Polsce, obleci „wsiu Ruś". Ażeby zaś ułatwić odkrycie z kolei drugiej podobnej Ameryki, chętnie ze swej strony pospieszamy z zawiadomieniem, że prócz różańców, katolicy dopuszczają się jeszcze innej zbrodni, a mianowicie śpiewają tzw. godzinki. Pewna część prasy rosyjskiej nazwie to „towarzystwem godzinkowem"; druga więc Ameryka będzie wkrótce gotową."

Zarja donosi z Homla: W wielką sobotę 14. kwietnia v. s. trzej oficerowie z 3ej brygady artyleryjskiej, pijąc w okolicach miasta, w skutek kłótni z włościanami, zabili nożami dwóch włościan na śmierć, trzeci zaś poraniony dotąd jeszcze żyje.

IV. walne zgromadzenie stowarzyszenia „Spójnia."

Lwów 25. maja. Przewodniczy prezes stowarzyszenia dr. Józef Wereszczyński.

Sekretarz p. Wład. Rebczyński odczytuje protokół ostatniego walnego zgromadzenia, który zgromadzenie przyjmuje do wiadomości bez uwag.

W sprawozdaniu z czynności Zarządu centralnego, które rozdano pomiędzy zgromadzonych, tenże Zarząd przedstawia co następuje:

Uchwała poprzedniego waln. zgrom. opiewająca: ażeby zarząd postarał się o wprowadzenie w życie we Lwowie centralnego stowarzyszenia dla opieki nad rozwojem przemysłu krajowego, z charakterem politechnicznym na wzór podobnych stowarzyszeń w innych prowincjach państwa austryjackiego istniejących — znalazła to częściowe uwzględnienie w uchwale Sejmu krajowego, na mocy której została utworzoną Komisja krajowa dla spraw przemysłu domowego, jako stały organ dla opieki nad rozwojem przemysłu krajowego.

Uchwała waln. zgromadzenia, ażeby zarząd Spójni poczynił kroki w celu wyjednania u władz centralnych zwolnienia przemysłu domowego od podatku zarobkowego została załatwioną w ten sposób, że Wydział krajowy na podstawie rezolucji sejmowej wyjednał rozporządzenie ministerjalne, uwalniające przemysł domowy od podatku dochodowego.

W myśl uchwały waln. zgromadzenia co do zmiany ordynacji wyborczej do Izb handlowych i przemysłowych, zarząd Spójni przedsięwziął w tym kierunku odpowiednią agitację przez pisma publiczne, jak również w innej drodze. Większość Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej zajęła takie stanowisko, odpowiadające wnioskom Spójni, w skutek czego reforma ordynacji wyborczej Izby lwowskiej w tym duchu jest już dokonaną i stwierdzoną aprobatą ministerstwa handlu. Wzmocnione zatem stanowisko, jakie obecnie zajmuje stan przemysłowców w Izbie handlowej i przemysłowej lwowskiej, gdzie dawniej stan kupiecki miał znaczną przewagę, jest owocem wspomnianej agitacji.

Zarząd centralny wystosował również podanie do Koła polskiego na ręce dr. Czerkawskiego jako posła tarnopolskiego w sprawie przeniesienia Izby handl. przemysł. z Brodów do Tarnopola. Podanie to jednak zostało bez skutku, zarówno jak i uchwała Sejmu krajowego, powziętą na sesji z roku 1882. na podstawie wniosku posła dr. Maxa. W zeszłorocznej sesji poseł Max, ponawiając ten wniosek, powołał się w motywach na petycję Spójni, wniesioną do Koła polskiego. Wszakże wniosek ten w plenum sesji sejmowej nie był dyskutowany, a odesłany przeto po ponownem zwołaniu Sejmu więcej znowu do komisji rozpraw sejmowych.

W skutek uchwały waln. zgromadzenia co do emigracji żydów z Rosji, zarząd centralny wystosował do Prezydjum Namiestnictwa memorjał, w którym podniesiono, iż ludność żydowska obcokrajowa, przenosząc się tu z Rosji, staje się szkodliwą interesom społecznym Galicji. Kopję tego memorjału wniesiono do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie tej sprawy w Namiestnictwie.

Uchwała walnego zgromadzenia odnosząca się do zmiany ustawy egzekucyjnej, została załatwiona w ten sposób, iż zarząd centralny odstąpił tę sprawę Towarzystwu prawniczemu we Lwowie, a to z tego względu, że wnioski zawarte w tej sprawie wymagały ścisłego zbadania ze stanowiska jurydycznego. Nadmienić przytem należy, że sprawa ustawy egzekucyjnej stoi obecnie na porządku dziennym w Radzie państwa.

Co do wniosku, ażeby „Spójnia" przedsięwzięła u dotyczących władz starania celem zrównania kalendarza w kraju, zarząd centralny powziął decyzję, iż sprawa ta z natury swej przeważnie charakteru polityczno-społecznego, na mocy statutu „Spójni" nie może wejść w zakres działania jej zarządu.

Dla utrzymania ciągłej styczności pomiędzy członkami stowarzyszenia a zarządem centralnym, niemniej w celu roztrząsania spraw, odnoszących się do potrzeb i rozwoju krajowego przemysłu i handlu, stało się koniecznem utrzymanie własnego czasopisma jak to zresztą statut przepisuje. Z braku jednak funduszów w tym celu potrzebnych, zarząd centr. czasowo wszedł był w układ z redaktorem pisma tygodniowego *Przemysłowiec*, na mocy którego to układu wspomniana gazeta, była organem *Spójni*. Gdy jednak następnie redakcja *Przemysłowca* zmieniła kierunek pisma, i tenże nie licował więcej z celami stowarzyszenia, umowa została rozwiązaną i odtąd *Spójnia* własnego organu nie posiada. Brak własnego czasopisma, stanowi jednak niewątpliwie ujmę stowarzyszenia. Zarząd centralny rozpoczął więc rokowania z Towarzystwem politechnicznem w tym kierunku, i należy się spodziewać, że doprowadzą one do upragnionego rezultatu i, że stowarzyszenie będzie posiadać odpowiednie czasopismo, służące stale interesom przez *Spójnię* podejmowanym

Sprawa rozwoju przemysłu tkackiego w kraju zajmowała uwagę zarządu centralnego nieustannie. Rozwinięte z wytrwałością usiłowania zarządu w tym kierunku znalazły uznanie ze strony Wydziału krajowego, który przeznaczył do dyspozycji zarządu na cele przemysłu tkackiego, kwotę 900 złr. Pomoc ta dała możność zarządowi przez pośrednictwo delegata p. inżyniera Przygodzkiego, przeprowadzić najprzód ścisłe zbadanie stosunków i warunków istnienia tkaczów w Galicji zachodniej i wschodniej. Następnie starano się zorganizować stowarzyszenia tkackie, którym wskazywano, jaką drogą dążyć mają do wydoskonalenia swych wyrobów, do ułatwienia sobie robót, przez zastosowanie ulepszonych przyrządów, w końcu starano się zorganizować dla tkackich wyrobów drogi zbytu, ażeby wyzwolić je z pod zawisłości wyzyskujących tę produkcję handlarzy.

Pragnąc korzystać ze sposobności, jaką nastręczała wystawa rolniczo-przemysłowa w Przemyślu, ażeby w kołach rękodzielników obudzić więcej zajęcia się sprawami w zakres gospodarstwa krajowego wchodzącemi, zarząd urządził w Przemyślu wiec (dnia 3. września 1882 r.,) który odpowiedział nadziejom w nim położonym.

W myśl uchwały zarządu z dnia 26. maja 1882 r. zostało wystosowane pismo do pani z hr. Golejewskich Czarkowskiej, w którem imieniem „Spójni" wyrażono podziękowanie za utworzenie znacznej fundacji stypendyjnej dla rękodzielników i przemysłowców.

Uchwałą z d. 3. listopada 1882 r. wydelegowana została komisja, której zadaniem było poczynić odpowiednie przedstawienia u władz kompetentnych, ażeby w domach karnych nie przyjmowano na przyszłość robót dla osób prywatnych, ażeby w ten sposób usunąć dotkliwą konkurencję dla rękodzielników miejscowych.

Uchwałą z d. 28. grudnia 1882 r. postanowiono, ażeby przedsięwziąć rokowania z majstrami gałęzi przemysłu celem założenia w tem mieście hurtowego handlu skór.

Na posiedzeniu z dnia 1. maja 1883 p. przewodniczący dr. Wereszczyński podniósł życzenie, ażeby „Spójnia" zajęła się myślą założenia we Lwowie składu suchych materjałów drzewnych, dla stolarzy, kołodziejów, tokarzy, cieśli, bednarzy itp. W skutek tego rozpoczęto rokowania z korporacją stolarską w tym kierunku; sprawa ta jest jeszcze w toku.

Zarząd centralny wniósł przedstawienie do Wydziału kraj. o niezbędnej potrzebie zestawienia statystyki przemysłu i handlu krajowego, w skutek czego krajowe biuro statystyczne, istniejące przy Wydziale kraj., podjęło już odpowiednią pracę w tym kierunku.

W myśl uchwały z d. 20. listopada 1883 r. wystosowano do reprezentacji miasta Lwowa memorjał, w którym zarząd podniósł konieczność przedsięwzięcia ze strony miasta usilnych starań u rządu, celem przedsiębrania we Lwowie na większą skalę budowy gmachów, na pomieszczenie urzędów i zakładów rządowych. Za tem przemawiają nietylko względy na korzyści miasta, ale i słuszny interes rządu. Przedstawienie to nie znalazło jednak w Radzie miejskiej takiego załatwienia, jakiego należałoby się spodziewać ze względu na interes miasta.

Wreszcie uchwałą z d. 15. bm. postanowiono, ażeby „Spójnia" przedsięwzięła urządzanie festynów, koncertów, odczytów, amatorskich przedstawień itp., któreby przyciągnęły szerszą publiczność do składania choćby skromnych ofiar na cele rozwoju przemysłu rękodzielniczego. Uzyskane ztąd fundusze mają służyć w pierwszym rzędzie do zakupienia warsztatów poprawnych i narzędzi, któremiby zasilać ubogich rękodzielników w miasteczkach i po wsiach. Dla przeprowadzenia tego postanowienia wybrany został osobny komitet. *(Dok. nast.)*

KRONIKA.

Lwów dnia 27. maja.

Wiadomości osobiste. Minister rolnictwa Falkenhayn odwiedzi w tem lecie Krynicę. — Dnia 16. bm. zmarł Henryk Thöl, profesor uniwersytetu w Getyndze, jeden z najsłynniejszych tegoczesnych autorów na polu prawodawstwa handlowego, wekslowego i morskiego.

Fundacja Skarbkowska. Na sobotniem posiedzeniu Rady administracyjnej uchwalono już rozpisać konkurs na posadę dyrektora dóbr fundacji. Konkurs w tych dniach ogłoszony, a stabilizacja po-stąpi dopiero po roku próby.

Kolonje wakacyjne. We wtorek dnia 3. czerwca grany zostanie w teatrze skarbkowskim nowa sztuka W. Rapackiego pt.: „Odbijanego" na dochód kolonij wakacyjnych. Biletów dostać można od dziś w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta, a od soboty w kasie teatralnej. Adres ten podajemy w niepewności, że publiczność ciekawa nowej sztuki a pamiętająca o dobro młodzieży, wcześnie przyjdzie kupywać bilety, a zapewniając sobie zajęcie artystyczne, poprze zarazem skutecznie cel pedagogiczny.

Z uniwersytetu. W piątek 23. bm. odbył się wykład docenta dr. Al. Semkowicza, skryptora bibljoteki uniwersyteckiej, który habilitował się z historji powszechnej i od października rozpocznie wykłady. Dr. Semkowicz mówił „O reformach Grachów."

Dwie sprawy szkolne w lwowskiej Radzie miejskiej. Dwie ważniejsze sprawy szkolne, któremi szersza publiczność od dłuższego czasu się interesuje, stoją na porządku dziennym, a mimo to nie mogą się doczekać ostatecznego załatwienia. Mamy tu najprzód na myśli sprawę utworzenia wyższej szkoły żeńskiej, której założenie uchwalone zostało zasadniczo przed kilku miesiącami. Rada miejska ma jeszcze załatwić uchwalenie statutu i budżetu tej szkoły. Przedmiot ten już kilka razy był umieszczony na porządku dziennym, ale tak nisko w szeregu innych — może mniej ważnych — spraw, że zawsze „z powodu spóźnionej pory zabrakło kompletu." Drugą ważną sprawą szkolną jest uchwalony przez sekcję szkolną wniosek o pomnożenie posad etatowych nauczycieli i nauczycielek, w myśl obowiązujących ustaw; obecnie bowiem cała praca w szkołach miejskich, a zwłaszcza żeńskich, spoczywa na suplentach i suplentkach. Jest to postulatem prostej sprawiedliwości, aby reprezentacja stolicy ustaliła stanowisko służbowe tych funkcjonarjuszów, którzy częstokroć latami pracują najgorliwiej i najsumienniej, a mimo to bez najmniejszych widoków na uzyskanie stałej posady wobec teraźniejszego szczupłego etatu, nie odpowiadającego ani faktycznym stosunkom, ani postanowieniom ustawy szkolnej. O ile nam wiadomo, p. prezydent sam podjął w tej sprawie inicjatywę; dziwimy się więc, że wnioski sekcji szkolnej nie zdołały dotychczas przecisnąć się na porządek dzienny Rady miejskiej.

Program Zjazdu historyczno-literackiego w Krakowie imienia Jana Kochanowskiego. Dnia 28. maja b. r. o godzinie 10. rano msza święta w kościele nniw. św. Anny, następnie o godzinie 11. w górnej sali Sukiennic posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności, na którem członek Akademii, dr. Antoni Małecki, odczyta rozprawę pt. „Jana Kochanowskiego młodość".

O godzinie 4. po południu w tejże sali pierwsze ogólne posiedzenie Zjazdu zagai przewodniczący komitetu urządzającego Zjazd i przedstawi wnioski co do wyboru przewodniczących i sekretarza Zjazdu. Po dokonanym wyborze uchwali zgromadzenie a) regulamin obrad, b) kolej i podział referatów, c) czas odbywania następnych posiedzeń w dniach 29. i 30. maja. Dyrektor Muzeum Narodowego ogłosi otwarcie wystawy zabytków 16. wieku, połączonej ze Zjazdem i jubileuszem Jana Kochanowskiego. Zgromadzenie przystąpi do obrad nad pierwszemi referatami z historji literatury.

Wszystkie referaty nadesłane na Zjazd są już wydrukowane i uczestnicy Zjazdu mogą je odbierać wraz z innemi kartami legitymacyjnemi (na wystawę, teatr, ucztę wspólną itd.) w biurze Zjazdu, które urzędować będzie w gmachu Akademii Umiejętności dnia 26. maja (poniedziałek) od 11. do 1. rano, dnia 27. maja (wtorek) od 11. do 1. rano i od 3. do 5. po południu, dnia 28. maja (środa) od 8. do 10. rano. Tamże wydawane będą karty wstępu dla publiczności, pragnącej się przysłuchać obradom.

W końcu komitet podaje do wiadomości uczestników Zjazdu zamiejscowych a w szczególności pp. profesorów szkół galicyjskich: a) że wysokie prezydjum ck. Rady szkolnej krajowej na prośbę komitetu zezwoliło najuprzejmiej reskryptem z dnia 14. maja l. 136 na urlop potrzebny celem udania się na Zjazd, b) że jeneralna dyrekcja kolei Karola Ludwika reskryptem z dnia 21. maja l. 4464, dziś otrzymanym, zezwoliła na zniżenie cen jazdy w ten sposób, że za opłatą całego biletu drugiej klasy będą mogli odbyć podróż drugą klasą do Krakowa i z powrotem, zaś za opłatą pół biletu pierwszej klasy będą mogli odbyć podróż trzecią klasą do Krakowa i z powrotem pociągami zwyczajnemi w dniach od 25. maja do 6. czerwca. Warunkiem uzyskania tego zniżenia będzie wykazanie się legitymacją, którą jest imienne zaproszenie na Zjazd, przesłane od komitetu, a które i za powrotem okazać należy. W imieniu komitetu urządzającego Zjazd

Stanisław Tarnowski.

W Krakowie 24. maja 1884.

Zaalarmowano wczoraj nasze miasto wieścią o rabunku, dokonanym na Wysokim zamku w sobotę w biały dzień na osobie bogatego kupca żydowskiego. Opowiadano nawet, że ofiara w skutek ran już do gorywa. Tymczasem historja nie jest tak straszna. W sobotę po południu wśród licznej publiczności, spacerującej na Wysokim zamku, powstała sprzeczka między dwoma czeladnikami szewskimi, Teodorem Skrzyneckim i Wolfem Erbenem. Polemika ta zaostrzyła się do tego stopnia, że Skrzynecki dobył nożyka, ugodził nim w brzuch Wolfa i począł umykać. Po drodze zgubił nożyk i kapelusz, a że leciał bez kapelusza, ścigany pogonią współwyznawców Wolfa, więc został przytrzymany przez policję i oddany do sądu. Rany Erbena nie są niebezpieczne.

Pożary. W Grzymałowie ogień dnia 23. b. m. zniszczył 5 gospodarstw przedmiejskich. Tegoż samego dnia wybuchł pożar w Jarosławiu. W obydwu wypadkach, jak nam korespondenci donoszą, uczuto dotkliwy brak odpowiednio zorganizowanej straży i policji ogniowej.

Podróż do Rosji. Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości publicznej: „Władze pograniczne rosyjskie zawezwane zostały przez rząd rosyjski, aby ściśle przestrzegały odnośnych przepisów, według których na kartach legitymacyjnych i certyfikatach podróży z Galicji i Bukowiny do Rosji wymieniona być może tylko jedna osoba, i żeby zatem każdą nadliczbową osobę wymienioną w tych dokumentach podróży od granicy zwracały. Również zarządził rząd rosyjski, że wizowanie paszportów obcokrajowców przy wyjeździe z Rosji przez pograniczne tamtejsze władze odbywać się ma nietylko za dotychczasową małą opłatą, lecz że oprócz tej opłaty pobieraną być winna marka stemplowa na 60 kopiejek."

Konfiskata. Wczorajszy numer *Kurjera Lwowskiego* został skonfiskowany za artykuł wstępny pt.: „Nasze zdobycze".

Prokuratorja zabrała także cały nakład broszury ruskiej pt.: „Zjazdy delegatów kleru ruskiego i jego rezultaty; wyjaśnił pop ruski".

Petarda. Śledztwo w sprawie zamachu krakowskiego wcale jeszcze nie skończone. Dotychczas przesłuchano przeszło 60 osób, niektóre podejrzywano o stosunek z Malankiewiczem. Korespondent nasz krakowski donosi o pogłosce, że właściwy organisator kółka anarchistów nazajutrz po rzuceniu petardy umknął bez śladu z miasta. W ubiegły czwartek aresztowano indywiduum, u którego przy rewizji znaleziono materje wybuchowe. Natomiast dochodzenie przeciwko 2 żołnierzom-muzykantom 13. pułku nie miało do żadnego doprowadzić rezultatu.

Wiec ruski. Ks. biskup Sembratowicz wezwał w tych dniach do siebie członka deputacji wiecowej w sprawie bazyljańskiej, prof. dr. Emila Ogonowskiego, i żądał od niego jako od księdza, aby się wyłączył z deputacji i nie jechał do Wiednia, gdyż nie życzy sobie tego nuncjusz papiezki. Ks. Ogonowski, według dzienników ruskich, miał odpowiedzieć, że pojedzie, albowiem obowiązuje go wola wiecu ruskiego. Deputacja uda się do Wiednia dopiero z początkiem czerwca br., z powodu, że cesarz zabawi w Peszcie do 28., a może aż do 30. bm.

Moskalofilskie rozkosze. Czytamy w *N. Prołomie*: „Gabi Buchim Rachimow, Tatar i poddany rosyjski, przybył w tych dniach na cały sezon kąpielowy do nowego zakładu leczniczego ks. Dutkiewicza, w Rudzie pod Lwowem. P. Rachimow, człowiek wykształcony, otoczył się w Rudzie, podobnie jak w swej ojczyźnie, przepychem fantastycznym, który jest właściwy synom mistycznego Wschodu. Ta okoliczność powinna stanowić „great attraction" dla naszych ruskich ludzi." Pragną tedy patrjotyczni ludzie russcy pielgrzymować do p. Rachimowa, aby liznąć cokolwiek z tego przepychu fantastycznego. Wszakże niechaj opancerzą się statecznie przeciwko pokusom tatarskiej rozkoszy mistycznej, bo w orgjach niewieściej twarda dusza russka i djabeł weźmie całą furję moskalofilską.

Mianowania. Prezydjum dyrekcji poczt i telegrafów poruczyło oficjałom pocztowym: Celestynowi Jaworskiemu i Karolowi Smolikowi kierownictwo urzędów pocztowych, a mianowicie pierwszemu w Stryju, a drugiemu w Brzeżanach; dalej mianowało oficjałami pocztowymi oficjałów telegrafu: Jana Teplego i Juljana Łuszczeckiego, obu w Tarnowie, i asystentów pocztowych: Stan. Horodyskiego w Jarosławiu, a Ant. Bühna w Tarnowie; następnie asystentami pocztowymi asystentów telegrafu: Aleks. Wierzbickiego, Jana Łączyńskiego i Feliksa Zgodę, wszystkich 3ch w Tarnowie; praktykanta pocztowego Adolfa Petaka we Lwowie, byłego ekspedytora pocztowego Edwarda Schillera de Schildenfeld w Tarnowie, prowadzącego uboczną stację telegraficzną Edw. Demele w Białej, sierżanta Jana Langfrieda w Krakowie, telegrafistę w Bośnji Wiktora Bilika w Tarnowie, i byłego ekspedytora pocztowego Karola Hellera w Tarnowie; nareszcie przeniosło oficjała pocztowego Jana Johana ze Stryja do Brzeżan, a asystenta pocztowego Eman. Heydera z Brzeżan do Krakowa.

Odznaczenie. Radca namiestnictwa i starosta w Złoczowie, Ferdynand Pluschk, otrzymał w uznaniu 50-letniej wiernej i znakomitej służby tytuł i rangę radcy dworu.

Redakcja *Słowa* oświadcza w ostatnim swym numerze, że „na wezwanie swoich abonentów" zacznie pisać w języku czysto rosyjskim, skoro tylko pan Płoszczański wyjdzie z więzienia. Naszem zdaniem niewiele pomoże p Płoszczański, bo dotąd jeszcze nie nauczył się należycie języka ukazów carskich, a o literaturze rosyjskiej nie ma wyobrażenia. Pisze w żargonie diaków poczajowskich, upstrzonych wyrazami, jakie chwyta z *Mosk. Wiedomosti.* Rosjanom czytanie *Słowa* lwowskiego sprawia zawsze komikę.

W Pustomytach, majątku p. Dunki, przy kopaniu studni trafiono na pokłady czarnego węgla kamiennego.

Popisy całoroczne w szkołach miejskich odbędą się dniach następujących: 1. W szkole PP. Benedyktynek obrz. ormiańskiego dzień 25., 26. i 27. czerwca 1884. 2. W szkole PP. Benedyktynek obrz. łac. dzień 28. i 30. czerwca tudzież 1. lipca. 3. W miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej dzień 7., 8., 9, 10. i 12. lipca. 4. W żeńskiej szkole im. Czackiego dzień 9., 10. i 11. lipca. 5. W męskiej szkole im. Czackiego dzień 10. i 11. lipca. 6. W żeńskiej szkole im. św. Anny, im. Elżbiety i im. św. Marcina dzień 10., 12. i 14. lipca. 7. W męskiej szkole im. św. Anny, Elżbiety, Konarskiego i św. Marcina dzień 12. i 14. lipca. 8. W szkole męskiej im. św. Antoniego, św. Marji Magdaleny i im. Piramowicza dzień 12. lipca. 9. W szkole żeńskiej im. św. Antoniego i im. św. Marji Magdaleny dzień 14. lipca. 10. W mięszanej szkole im. św. Mikołaja na Pasiekach dzień 13. lipca. 11. W mięszanej szkole im. św. Zofii dzień 15. lipca.

W myśl instrukcji dla nadzorców miejscowych przewodniczy popisom całorocznym nadzorca miejscowy każdej szkoły lub delegat miejskiej Rady szkolnej okręgowej.

Statystyka pocztowa. W kwietniu podano we Lwowie 200.156 listów prywatnych niepoleconych (między temi 8989 do adresatów w miejscu); 46.912 kart korespondencyjnych; 8715 posyłek pod opaską; 6943 posyłek z próbkami; 146.118 egzemplarzy gazet; 75.964 listów urzędowych; 37.764 listów poleconych; 9788 przekazów na kwotę 386.978 złr. 56 ct; 39.615 posyłek wartościowych (między temi 15525 za pobraniem w kwocie 167.851 złr. 27 ct.). Ogółem 571.975 posyłek, zatem o 2612 więcej jak w kwietniu 1883 r.

Nadeszło zaś do Lwowa: 159.683 listów prywatnych niepoleconych, 38.115 kart korespondencyjnych; 5312 posyłek pod opaską; 4922 posyłek z próbkami; 33.958 egzemplarzy gazet; 41.623 listów urzędowych; 26.915 listów poleconych; 21.373 przekazów na kwotę 373.590 złr. 57 ct.; 33.625 posyłek wartościowych (między temi 4563 za pobraniem w kwocie 69.512 złr. 12 ct.). Ogółem 365.526 przesyłek, zatem o 2831 więcej jak w kwietniu 1883.

Kilkanaście piorunów uderzyło w ziemię podczas burzy dnia 15. bm. około godz. 6 po południu w okolicy Sokala. Jeden z nich poraził na śmierć 8-letniego pastuszka Pawła Tomkowicza, na błoniu gminy Madziarek; drugi poraził 3 dziewczyny z przedmieścia sokalskiego Ząbuża, które zatrudnione robotą w polu, schroniły się pod mur klasztoru OO. Bernardynów przed nawalnicą. Jedna z tych ofiar, 16-letnia Marja Szydlarska, została tak mocno poparzoną, że ją w stanie prawie obłąkanym oddano do szpitala gdzie powoli zaczyna odzyskiwać zdrowie. U dwóch innych skończyło się na chwilowem ubezwładnieniu nóg i nieznacznem poparzeniu. *(Gaz. Lwow.)*

Stowarzyszenie wierzycieli we Wiedniu ogłasza niewypłacalność firm: Macieja Mandla w Husiatynie i Salamona Schnecka wdowy i syna we Lwowie.

Wykaz Inspekcji dyrekcji policji z d. 25. maja. Skradziono 18. bm. na gościncu w Rzęsny Polskiej panu A. B. z wozu bieliznę znacz. S., Z. S. i A., suknie jedwabne i wełniane, oraz inne przedmioty w łącznej wartości około 300 złr. Pani W. V. koło rogatki Gródeckiej z wozu kuferek z rzeczami wartości około 60 złr. Panu B. P. w kościele Wołoskiej cerkwi srebrny zegarek anker znacz. l. 13348 wart. 12 złr. Panu D. B. l. 1 ul. Balonowa w nocy przez okno futerko kroju myśliwskiego wart. 50 złr., żakiet, spodnie, angles z firmą krawca p. Felińskiego, i zegarek srebrny — Znaleziono 18 różnych świadectw magistra farmacji Augusta Dobrzańskiego, pugilares z 68 markami list. po 5 ct, 2 małe kluczyki wertheimowskie i książkę służbową Marji Czeryby. — Pan J. M. zgubił 21. bm. 115 rubli banknotami, za których oddanie przyrzeka honorarjum 25 rubli.

Kraków 24. maja. Rada powiatowa, nowo wybrana na 6-letni perjod, ukonstytuowała się w następujący sposób: prezesem wybrany Alfred Mielieski, wiceprezesem Stan. Homolacs, zastępcą zaś wiceprezesa w wydziale dr Maks. Machalski; członkami wydziału wybrani: Michał Łysakowski, hr. Jan Mieroszowski, Jan Orzechowski, ks. Leop. Siemiński, Jan Kanty Kirchmajer; ich zastępcami: Andrzej Romanowski, Stan. Chwastek, Lud. Hoszowski i Stan. Ożegalski. Delegatem do rady szkolnej okręg. wybrany hr. Sobiesław Mieroszowski.

Bochnia 21. maja. Wybór wydziału rady powiatowej nastąpił dziś. Dotychczasowy prezes p. Anastazy Meyzner wybrany jednogłośnie marszałkiem, a gdy notarjusz p. Konst. Ramult nie przyjął godności wiceprezesa, wyszedł z ponownego wyboru p. Zdzisław Włodek. Członkami wydziału wybrani zostali: z posiadłości mniejszych: Jan Orzechowski, zastępcą Jan Stokłosa; z kurji miast: Józef Trybulec, zastępcą Ant. Brandt; z większych posiadłości: Gust. Kaden. zastępcą Wojc. Chrzanowski; z całej rady: ks. Winc. Wąsikiewicz i Winc. Laszko; zastępcami dr Ant. Serafiński i Szymon Ciszczkiewicz. Delegatem do rady szkolnej okręgowej wybrany ks. kanonik Wincenty Wąsikiewicz.

Wiedeń 24. maja. W procesie Pongracza i Dürschnera odbyła się tu rozprawa. Stawali przed sądem Pongracz, urodzony w Węgrzech, ogrodnik, lat 27 i Dürschner, Wiedeńczyk, lat 27. Pongracz obwiniony jest o rabunek, dokonany w grudniu z. r. na Samuelu Kohnie, drugi o współudział w tejże zbrodni, pierwszy nadto o cztery kradzieży. Na obudwu padało także przez dłuższy czas podejrzenie, iż byli sprawcami rabunku i morderstwa na rodzinie Eisertów, co jednakże okazało się później nieuzasadnionem. Dla braku dowodów sąd uwolnił Pongracza od zarzutów zbrodni rabunku, skazał go jednak za kradzieże na lat 6 ciężkiego więzienia. Dürschner uwolniony został zupełnie. Prokurator wniósł z powodu uwolnienia Dürschnera odwołanie.

Patti i Sembrich w Ameryce. Obiedwie te artystki, przebywające obecnie razem w Londynie, spotkały się niedawno ze sobą na ziemi amerykańskiej. Na ostatniem przedstawieniu opery, danem w Metropolitan Opera House, występowała także p. Sembrich, w potrójnym charakterze śpiewaczki, fortepianistki i wirtuozki na skrzypcach. W 4. akcie „Cyrulika", w którym śpiewała Rozynę, odegrała ona na fortepianie walc Szopena, a w Gounoda „Ave Maria", w którem Nilson wykonała część wokalną, trzymała głos skrzypcowy. Owacje, które dla encyklopedycznej artystki urządzone były staraniem obecnej w sali teatralnej w charakterze widza Adeliny Patti, przeszły wszystko, co kiedykolwiek Nowy Jork zrobił dla największych artystów. Dochód z tego jednego widowiska przyniósł impresarjowi Abbay'owi około 5000 dolarów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek 26. maja: „Spirytyści," komedja w 4 aktach Gustawa Mozera.

Z Koła literackiego. Najbliższe posiedzenie Koła literackiego odbędzie się jutro we wtorek dnia 27. maja o godzinie wpół do 8ej wieczorem.

Z Akademji umiejętności. Dnia 29. kwietnia i 14. maja br. odbyły się posiedzenia komisji prawniczej Akademji umiejętności. Dr. Dargun zdawał sprawę „o ruchu ustawodawczym celem zabezpieczenia robotników w razie przypadków nieszczęśliwych."

Następnie przedstawił dr. Maurycy Fierich potrzebę podjęcia prac celem wydawnictwa słowników prawniczych polskich. Zdaniem referenta dwa słowniki są potrzebne: jeden obejmujący wszystkie wyrazy, w pomnikach prawnych polskich aż po koniec XVIII wieku zawarte — drugi zaś słownik prawniczy niemiecko-polski wyrazów obecnie w nauce, ustawodawstwie i praktyce używanych, który byłby poprawnem i uzupełnionem wydaniem słownika, staraniem Akademii Umiejętności w r. 1874 wydanego.

Komisja celem ułożenia programu prac słownikowych i obmyślenia sposobu ich przeprowadzenia wybrała na wniosek referenta komitet ściślejszy, który wnioski swe szczegółowe komisji ma przedstawić. W skład tego komitetu weszli: pp. Piekosiński, Bobrzyński, Louis, Schmidt, Fierich Maur. i Ulanowski.

Die Electricität und der Magnetismus mit ihrer Anwendung zu praktischen Zwecken. Populär bearbeitet von *Schöffler* und *Smolarz.* Mit 100 Abbildungen im Texte. Zweite Auflage. Wien 1884. Wśród istnej powodzi rozpraw o elektryczności i magnetyzmie, zasługuje powyższe dziełko pp. Schöffiera i Smolarza na pochlebną wzmiankę. Obejmuje ono wszystkie najnowsze nawet wynalazki i odkrycia na polu elektrotechnicznem, opracowanie zaś popularne zaleca je każdemu, ktokolwiek pragnie zaznajomić się bliżej z przymiotami i działalnością tej siły, która w bieżącem dziesięcioleciu dała nam telefony, mikrofony, fonografy, lampy elektryczne, akumulatory, koleje itp.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie posiedzenie jutro we wtorek dnia 27. maja r. b. o godzinie 6ej wieczorem w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro). Porządek dzienny: 1. H. Wielowiejski „Z fizjologji komórek". 2. M. Łomnicki „Powstanie krawędzi północnej płaskowzgórza podolskiego". 3. B. Lachowicz „O możliwości zamiany ciężkich olejów ziemnych na lekkie". 4. Luźne komunikacje.

Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pomocy oficjalistów prywatn. za I. kwartał br. Towarzystwo liczyło z 1. stycznia br. członków rzeczywistych 1987 z 7153 udziałami. W ciągu I. kwartału br. przybyło członków rzeczywistych 52 ze 145 udziałami, zostaje z 31. marca br. członków rzeczywistych 2039 z 7298 udziałami, czyli roczną wkładką 29.192 zł., członków wspierających 82, członków honorowych 11.

Majątek w dziale zapomóg stałych z 1. stycznia br. wynosił gotówką 12.747·98, w efektach imiennej wartości 303.100 złr., do tegoż majątku wpłynęło w I. kwartale gotówką z powiatów 13.709·3, odsetki marcowe od 6% i 5% listów hipot. 2899·52, za wylosowane i zrealizowane 6% listy hipoteczne imien. wartości 11.100 zł., wpłynęło razem 27.708·54, zakupiono nowe efekta im. wartości 17,000 zł., z tego wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomogi stałej starcom, wdowom i sierotom, tudzież na administrację 2700 zł., zwrócono wydziałom powiatowym 15 zł., na zakupno nowych efektów 17.018·63, eskonto 19·74, razem 19.753·37, wydano wylosowane efekta imien. wartości 11.100 zł., pozostało tedy 31. marca br. w Towarz. zaliczk. gotówką 20.703·15, zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarz. kredyt. ziem. im. wartości 309.000 zł.

W I kwartale br. lokowały w Towarz. zaliczk. niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bo-

horodczany 215 zł., Bóbrka 343·8, Borszczów 258·19, Brzesko 108·5, Brody 228·90, Brzeżany 478·20, Brzozów 150, Buczacz 74·85, Chrzanów 6·25, Cieszanów 128·94, Czortków 369·51, Dolina 151·10, Drohobycz 91·19, Gorlice 188·35, Gródek 10, Horodenka 47·40, Husiatyn 452, Jarosław 276·78, Jaworów 198·27, Kamionka 33·90, Kołomyja 114·92, Kolbuszowa 149·28, Kraków 730·25, Krosno 51·20, Limanowa 95·93, Lwów 560, Łańcut 970, Mościska 63·85, Mielec 239·55, Myślenice 18·30, Nisko 121·36, Nowy Sącz 49·56, Nowytarg 68·80, Podhajce 101·89, Pilzno 20·50, Przemyśl 336·89, Przemyślany 537·39, Rawa 174·40, Rohatyn 375·29, Ropczyce 120·50, Rudki 87·57, Rzeszów 765, Sanok 68·77, Sambor 416·8, Sokal 501·25, Skałat 143·32, Stanisławów 15, Stryj 202·14, Tarnopol 107, Tarnobrzeg 476·18, Tłumacz 397·65, Trembowla 151·76, Turka 49·20, Wadowice 372·60, Wieliczka 323·2, Zaleszczyki 258·7, Złoczów 479·24, Żółkiew 20·84, Żydaczów 198·88, Żywiec 65·80.

W tymże kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centr. następujące stałe zapomogi:

I. Członkom nieudolnym do pracy:

1) Wojciechiemu Ignacemu, lat 60, zapomogę stałą rocznie 75 zł.

2) Groszkowi Franciszkowi, lat 60, zapom. stałą rocznie 237 zł.

3) Karolinierowi Henrykowi, lat 72, zapom. stałą rocznie 48 zł.

4) Kröningerowi Stefanowi, lat 62, zapom. stałą rocznie 165 zł.

5) Bremowi Janowi, lat 61, zapomogę stałą rocznie 144 zł.

6) Prętkowskiemu Ignacemu, lat 68, zapomogę stałą rocznie 90 zł.

7) Szulcowi Ludwikowi, lat 71, zapomogę stałą rocznie 48 zł.

8) Szewczykowi Franciszkowi, lat 56, zapomogę stałą rocznie 48 zł.

II. Wdowom:

9) Dobrzańskiej Felicji, wdowie po członku Maksymiljanie Dobrzańskim, stałej zapomogi rocznie 64 złr.

10) Grzegockiej Teresie, wdowie po członku Grzegorzu Grzegockim, zapomogi stałej rocznie 96 złr. i ryczałt pogrzebowy w kwocie 40 zł.

11) Protowińskiej Amalji, wdowie po członku Fryderyku Protowińskim, zapomogę stałą rocznie dla niej 138 zł., czasowo dla dzieci 69 zł., tudzież ryczałt pogrzebowy w kwocie 50 zł.

12) Mroczkowskiej Walerji, wdowie po emerycie Stanisławie Mroczkowskim, zapomogę stałą rocznie 40 złr.

III. Sierotom:

13) Okniańskiemu Hubertowi, opiekunowi sierot po członku śp. Janie Sadowskim, czasową zapomogę rocznie 33 zł.

14) Orzechowskiemu Sebastjanowi, opiekunowi sierót po członku śp. Franciszku Wojciechiewicz, czasową zapomogę rocznie 96 złr. i ryczałt pogrzebowy 50 złr.

Dalej uchwalił wydział centralny z powodu ndobodzinnego ubóstwa jednorazowy datek Ludmili Chmielewskiej w kwocie 20 złr., tudzież przyznał ryczałty pogrzebowe: Joannie Dygnas i Józefowi Łabęckiemu na ręce wydziału kamionieckiego za pogrzeb członka Albina Korczyńskiego po 40 zł.

Przy tej sposobności wzywa wydział centralny wszystkich członków, zalegających z wkładkami, ażeby takowe pod rygorem § 28 statutu w dotyczących wydziałach powiatowych jak najspieszniej poplacili, lub wprost wydziałowi centralnemu ul. Kopernika l. 8 nadesłali.

Dr *K. Mikuliński* wiceprezes.
R. Makarewicz sekretarz.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 24. maja. Zatelegrafowano tu z Berlina, że niemieckie ministerstwo skarbu wypracowało i wprowadzi niebawem w życie nową ustawę podatkową dla giełd niemieckich, która podnosząc rozmaite opłaty giełdowe, w wyższym nawet stopniu niżeli krajowe, dotknie właśnie walory zagraniczne, skarbowi zaś niemieckiemu przysporzy nowych dochodów, a kuje przyniesie znaczną nadwyżkę w dochodach. Owoż jest już rzeczą skonstatowaną, że ani Londyn ani Paryż nie wziął sobie tej zapowiedzi tak dalece do serca, jak giełda wiedeńska. W szeregach spekulacyi zapanował popłoch niebywały, a wyrazem jego był szalony spadek walorów, które zazwyczaj nadają ton koncertowi giełdowemu. Usiłowano tłumaczyć sobie ten objaw tą racją, że arbitraż berliński, zagrożony bezpośrednio niemiecką śrubą fiskalną, rzucił swoje zapasy Kredytów i 4½ złotej renty węgierskiej na targ tutejszy. Nie ulega kwestji, że nagła obfitość w podaży, wywołała reakcję w kursach obudwu tych papierów. Jako dalszy powód zniżki podawano także pogłoskę o ponownem odłożeniu konwersji renty węgierskiej i raport pesteńskiej giełdy zbożowej o miernym horoskopie zbiorów tamtejszych. Koniec końców nie pomogły korzystne kursa z Paryża i z Londynu; zniżka raz rozpoczęta nie tak rychło zatrzymała się na miejscu. Dziś próbowano wprawdzie polepszyć sytuację, szerząc pogłoskę, że pewne konsorcjum międzynarodowe zamierza wprowadzić na giełdę paryską Kredyty na złość Bismarkowi. Ostatecznie i to nie pomogło. Kredyty spadły w ciągu dwu dni o 6·25 (308·50); 4½ renta złota węg. o 30 ct. (91·65); akcje tytoniowe tureckie o 2·25; papiery mniejszych banków i przemysłowe niemal wszystkie straciły dziś znacznie. Zyskały tylko Ludwiki 1·50 (287), dzięki korzystnemu wykazowi dochodów z ostatniej dekady; Tramwaje 2 złr. (224); poprawiły się również o parę centów renty austrjackie. Z losów spadły: cesarskie o 29 ct.; tureckie o 60 ct.; podskoczyły tylko losy z r. 1864 o 20 ct. Złoto podrożało, rubel spadł o ¼ ct. (1·23¼).

Przegląd polityczny.

Lwów 26. maja.

Dnia 31. tm. odbędzie się we Wiedniu konferencja wszystkich inspektorów przemysłowych, na której złożą oni sprawozdania z dotychczasowych swoich czynności, oraz otrzymają instrukcje na przyszłość. Sprawozdania inspektorów zostaną wydrukowane i znajdą w ten sposób przystęp do publiczności. Szczególniej interesującą ma być część sprawozdań, która odnosi się do stosunków robotników w fabrykach jak też w przemysłowych zakładach, które mają wiele niedostatków, tak pod względem sanitarnym, jakoteż pod względem bezpieczeństwa przy ruchu maszyn.

W ostatnich dniach odbył niższo-austrjacki związek chłopski zgromadzenie, na którem powziął uchwałę wybierać do Sejmu tylko niemieckich narodowców i postępowców.

Z Wiednia donoszą, że radca sądu krajowego Tannenheim przeniesiony zostanie z sądu karnego do cywilnego, a to z powodu, iż jako przewodniczący w rozprawach ostatecznych w *résumes* swoich w procesach politycznych nie był dość bezstronnym i zyskiwał nieograniczone pochwały organów opozycyjnych.

Komisarjat policyjny na Mariahilf we Wiedniu wdrożył śledztwo o złośliwe uszkodzenie cudzej własności z powodu, iż na plakatach wyborczych stronników Pattaia partja przeciwna przy wyrazach: „wybierajcie Pattaia", dodała słówko „nie".

W komisji szkolnej przekazano referat o wniosku żądającym zmiany przepisów co do rygorozów medycznych dr. Steidlowi. Sprawozdawcą dla przedłożenia o remuneracjach dla katechetów szkół ludowych obrano hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Komisja kolejowa, wysadzona przez Radę miejską w Bernie, które pobiera od kolei Północnej 132.000 złr. podatku, uchwaliła petycję do Rady państwa w myśl wniosku Herbsta. W razie upaństwowienia tej kolei miasto żądać będzie, ażeby kolej albo opłacała i nadal też same podatki, albo ażeby zostało za nie odszkodowanem.

Pomiędzy antysemitami węgierskimi wybuchły nieporozumienia. Szczególnie między Istoczym i Simonyim panują tak wielkie różnice w zapatrywaniach, że antysemici nie będą mogli nadal iść w zgodzie.

Dnia 22. bm. odbył się w Jaszboreny na cześć hr. Apponyi'ego pochód z pochodniami, w którym wzięli udział zwolennicy wszystkich stronnictw politycznych. Owacja ta nastąpiła w skutek burd i demonstracyj hołoty, zaliczającej się do skrajnej lewicy. Uliczne ekscesa tej partji miały ten skutek, że dziś znikła dawna opozycja przeciw kandydaturze hr. Apponyi'ego, a wszystkie koła inteligencji postanowiły popierać ją energicznie.

W Warażdynie ogromny popłoch sprawiła bomba, która podrzucona nieznaną ręką na ulicy Wita pękła z hukiem działowym w nocy z 22. na 23. bm. Skończyło się na przerażeniu mieszkańców okolicznych, ulica bowiem była wówczas zupełnie pustą. Policja podwoiła gorliwość i z niezmordowanym zapałem poszukuje złośliwego sprawcy. Opinja w mieście składa winę na anarchistów.

Intrygom rosyjskim w sprawie wyboru armeńskiego katolikosa nieszczególnie się powodzi. Dnia 17. bm. odbyło się w Edźmiadzinie pierwsze zgromadzenie Armeńczyków, które zgodziło się jednomyślnie na nieprzyjęcie dymisji byłego katolikosa msgra Narsesa, który nie szczyci się bynajmniej sympatjami Rosji. Obecny na zgromadzeniu reprezentant rządu rosyjskiego Nehrabow, musiał chcąc nie chcąc przyjąć do wiadomości jednomyślną uchwałę zgromadzenia i donieść o niej do Petersburga. Cofnięcie dymisji, a względnie ponowny wybór msgra Narsesa nie podlega zatem prawie żadnej wątpliwości.

Włoską propozycję kongresu celem ułożenia powszechnie obowiązujących postanowień w sprawie wykonania zagranicznych wyroków sądowych, przyjęły już gabinety francuski, angielski i austro-węgierski, ostatni pod warunkiem przyjęcia tego projektu także przez inne państwa. Rządy państw średnich, jako to: Hiszpanji, Portugalji, Szwajcarji, Belgji, Holandji, Danji, Szwecji i Norwegji przysłały natychmiast swoje zezwolenia. Rosyjski gabinet, nie zobowiązując się formalnie, pozwala spodziewać się swojego zezwolenia. Z Niemiec odebrano oświadczenie, że według zapatrywań organów fachowych i z uwagi na obecny stan prawodawstwa i sądownictwa w Niemczech i innych krajach, nie nadeszła jeszcze chwila do tego rodzaju międzynarodowej umowy. Rokowania w tej sprawie toczą się dalej.

Na „Jungfernhaide" pod Berlinem zebrało się dnia 22. bm., około 3000 socjalnych demokratów w celu osądzenia tych posłów postępowych, którzy nie głosowali przeciw ustawie o socjalistach. Zaledwie jednak rozpoczęto obrady, nadbiegła żandarmerja i rozpędziła zgromadzonych aresztując 13 osób.

Nordd. Allg. Ztg w odpowiedzi na przedstawiony przez *Voss. Ztg* dowód z aktów, że rząd dawniej spełniał żądanie Sejmu, aby urzędników, którzy podczas wyborów agitują, pociągać do odpowiedzialności, oświadcza w ironicznym tonie, że umyślnie okazywał się rząd pobłażliwym, aby panów ustawodawców utrzymać w dobrym humorze. Już czas — pisze ten dziennik — stanąć w obronie nieograniczonej władzy wykonawczej króla, stosownie do art. 45 konstytucji, aby parlamentaryzm z uległości rządu nie wyprowadzał dla siebie żadnych roszczeń prawnych.

Gaulois paryski zamieszcza list pewnego eks-deputowanego, który twierdzi w nim stanowczo, że wrzekomy spór pomiędzy ks. Plon-Plon a synem jego ks. Wiktorem, jest czystą komedją, obliczoną na uspienie opinji publicznej. Nigdy nie byli oni bardziej zgodni ze sobą — pisze autor listu — jak w chwili obecnej, a pozorny ten ich rozdział ułożony został dla zwiedzenia czujności rządu republikańskiego i rojalistów.

Z Londynu odbiera *Pol. Cor.* doniesienie, że rząd angielski odstąpił od projektu wysłania ekspedycji wojskowej do Sudanu drogą wodną, albowiem obecny stan Nilu nie jest do tego przydatnym. W skutek tego powrócono do pierwotnego planu odbycia pochodu do Chartum przez Suakim i Berber. Z powodu jednakże, że stan tej drogi nastręcza armji nadzwyczajne trudności, wzięto pod rozwagę ofertę pewnego prywatnego towarzystwa, które za subwencję w sumie jednego miliona funtów szterlingów i pod warunkiem dostarczenia mu żołnierzy z korpusu inżynierji dla obrony i pomocy w robotach, obowiązuje się wybudować kolej żelazną, przydatną do transportu wojska i materjałów wojennych. Kolej ta z Suakim do Berberu ma być ukończona do miesiąca września br.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

Wiedeń 26. maja. Wczoraj odbył się z wielką okazałością stuletni jubileusz istnienia grecko katolickiej cerkwi św. Barbary. Między innymi byli na nabożeństwie obecni: minister Ziemiałkowski, ks. biskup Sembratowicz, kanonicy: Bielecki i Baczyński, archidjakon ks. Pełesz i arcybiskup Ganglbauer. Po południu dawał ks. Sembratowicz z powodu tej uroczystości suty bankiet, na którym obecny był także nuncjusz papiezki ks. Vanutelli.

(C.) **Wiedeń** 25. maja. Z dworu cesarskiego w Budapeszcie nadeszła tu dziś najwyższa decyzja, mocą której sankcjonowaną została uchwała wiedeńskiego uniwersytetu, mianująca arcyksięcia Rudolfa honorowym doktorem tegoż uniwersytetu.

(C.) **Wiedeń** 25. maja. Ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych wystosowało do fakultetów medycznych rozporządzenie, aby przy uznawaniu (nostrifikacji) zagranicznych dyplomów doktorskich, trzymały się ściśle istniejących przepisów. Nadto zastrzega sobie ministerstwo spraw wewnętrznych ostateczną decyzję co do dopuszczalności uznanego doktora do wykonywania praktyki lekarskiej.

Praga 26. maja. Ogólne zgromadzenie czeskiej Czytelni akademickiej mianowało Kraszewskiego jednomyślnie swoim członkiem honorowym.

Petersburg 26. maja. Carowa powraca dnia 6. czerwca, poczem przenosi się dwór do Peterhofu. Dnia 27. lipca udaje się car z carową i następcą tronu do Kijowa, Warszawy i Moskwy. W czasie pobytu w Warszawie projektowane jest spotkanie cara z austrjackim cesarzem, niemieckim następcą tronu i księciem Genui.

Wiedeń 25. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatr północno-zachodni. Widokrąg przeważnie jasny. Znaczniejszych deszczów nie było nigdzie. Powietrze oziębiło się. Skłonność do burzy.

Telegramy biura koresp.

Paryż 26. maja. *Voltaire* donosi, że między Belgją a Holandją doszło do skutku porozumienie, według którego książęta niemieccy są wykluczeni od następstwa tronu holenderskiego. Rewizja konstytucji ma zapewnić dziedzictwo tronu księżniczce urodzonej z małżeństwa króla Wilhelma z księżniczką Waldeck-Pyrmont. Pomiędzy obu krajami ma być zawarty traktat cłowy. Książe Balduin, syn hrabiego Flandrji, zaręczony z wyż wspomnianą księżniczką, następczynią tronu.

Paryż 26. maja. Handlarz wina szampańskiego Moet zaprzecza pogłosce, jakoby żona jego zrobiła testament na korzyść księcia Wiktora.

Paryż 26. maja. Na cmentarzu Pére-Lachaise, gdzie policja przedsięwzięła środki ostrożności, zgromadziło się mimo burzy i deszczu około 150 osób, mężczyzn i kobiet, które wśród okrzyków: „Niech żyje komuna!" złożyły na grobach dwa ogromne wieńce z czerwonych nieśmiertelników. W ciągu popołudnia wtargnął kilkutysięczny tłum na cmentarz. Na grobach komunardów wygłoszono kilka mów, zakończonych okrzykiem: „Niech żyje komuna!" „Niech żyje socjalna rewolucja!" O czwartej po południu wypróżnił się cmentarz prawie zupełnie. Nie aresztowano nikogo; nie zaszedł też żaden wypadek.

Nisz 26. maja. Skupczyna doręczyła przed południem *in corpore* królowi adres, odczytany przez prezydenta Kujundzica. Król wzruszony serdecznym tonem adresu i pełnem zebraniem się wszystkich członków Skupczyny, dziękował za wyraz patrjotycznych uczuć i przywiązania do panującego domu królewskiego. Po walkach o niepodległość nadeszła teraz chwila pracy wewnętrznej na każdem polu. Król uradowany duchem patrjotyzmu i jedności w Skupczynie, zalicza dzień dzisiejszy do najszczęśliwszych w życiu, jakiemi były dzień narodzin jego syna i dzień wskrzeszenia królestwa serbskiego. Zgromadzeni przyjęli z uniesieniem i burzą oklasków te słowa królewskie. — Król dowiadywał się następnie o postęp robót w Skupczynie i rozmawiał z wielu członkami. Usposobienie w całej Skupczynie wielce podniesione.

Bruksela 25. maja. W dzisiejszych wyborach prowincjonalnych, które odbyły się w całym kraju po raz pierwszy według nowej ustawy wyborczej, utracili liberalni deputowani wiele mandatów.

Kair 26. maja. Ajencja Reutera donosi, że do Chartum wysłano przez Dongolę wielu posłańców. Gubernatorowi Dongoli, którego wierność nie podlega teraz żadnej wątpliwości, posłano 1.000 karabinów. Angielska flotyla na Nilu, składająca się z trzech parowców, ma działać niezawiśle od armii egipskiej. Do kampanii jesiennej nie poczyniono żadnych przygotowań. Angielscy jenerałowie uważają marsz z Suakim przez Berber do Chartumu za niebardzo uciążliwy.

Petersburg 26. maja. W nocy z 24. na 25. wykoleił się kurjerski pociąg moskiewski w pobliżu stacji Bolzoje. Lokomotywa, furgon pakunkowy i trzy wagony osobowe stoczyły się z nasypu. Dyrektor fabryki Dutel zabity, jeden mężczyzna i kobieta ciężko ranni, pięć osób z personalu pociągowego skaleczonych.

Targ na woły. Wiedeń 26. maja. (Telegr.). Przypędzono galicyjskich 213, węgierskich 629, niemieckich 382, razem 1224 sztuk.

Płacono galicyjskie złr. 58·— do złr. 61·50, węgierskie złr. 16·— do 63·—, niemieckie złr. 56·— do 62·50 za 100 kilogramów.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 24. maja. (Z Izby handlowej). I Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 284·75 do 288·—, Kolei Lwow-Czern.-Jassy 187·— do 190·—, Banku hipot. galic. 299·— do 303·—, Banku kred. gal. 248·— do 253·—. II Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·50 do 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·40 do 87·40, Banku hip. gal. 6% 101·55 do 102·55, Banku h.p. gal. 5% 98·10 do 99·10, Banku hipot. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25, III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogólno roln. kredyt zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·— do 102·—, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 95·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·75 do 91·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·63 do 5·73, Dukat cesarski 5·65 do 5·75, Napoleonder 9·64 do 9·74, Pół-imperjał rosyjski 9·95 do 10·6, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22½ do 1·24½, 100 marek niemieckich 59·45 do 60·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 26. maja godzina 10. min. 51. Akcje kredytowe 309·10, Anglo-Austr. 114·75, Akcje banku Union 108·—, Kolej Karola Ludwika 288·25, Połudn. 143·10, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·70½, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: polepszone.

Wiedeń d. 24. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 70·—, Węg. akcje kredyt. 310·—, Akcje anglo-austr. 115·—, Akcje banku Union 108·—, Akcje Karola Ludwika 287·—, Akcje kolei północnej 250·25, Akcje kolei południowej 143·—, Akcje kolei Alföldzkiej 178·50, Akcje Staatsbahn 315·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 188·25, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 162·75, Wiédeńskie losy 127·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 114·50, Losy tureckie 21·20, Węgierska renta 91·70, Akcje banku związkowego 107·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei panstwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½. Węgierskie losy 116·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: utwierdzone.

Wiedeń d. 24. maja godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 80·45, w srebrze 81·25, Renta w złocie 101·80, 5% austr. renta marcowa 95·75, Akcje banku wiedeńskiego 854·—, kredytowego 308·50, Londyn 122·35, Srebro —·—, Napoleonder 9·70½, Dukat ces. men. 5·74, 100 marek niemieckich 59·80.

Berlin d. 24. maja godzina 5 min. 4. Rosyjskie banknoty 206·35, Akcje kredytowe 517·50, Lombardy 257·50, Galicyjskie 120·90, Kolei rumuńskiej 58·80, Austrjackie banknoty 167·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·72.

Telegramy zbożowe z d. 24. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·88 do 9·90 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13⅜ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 171·— m., żyto —·— m., spirytus loco 50·— m., olej rzepakowy 56·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·90 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 24. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·50 do —·—. Hamburg: 7·50, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 8·00. Antwerpja: na maj 18⅜. Nowy-York: 8⅛. Filadelfja: 8·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 26. maja.

HOTEL ŻORZA. M. hr. Borkowski z Mielnicy, K. Winnicki z Turad, A. Cielecki z Hadynkowic, L. Kastory z Podhajec, J. Orłowski z Przemyśla.

HOTEL ANGIELSKI. K. Skwirczyński ze Sanoka, M. Pułaski z Krakowa, S. Lewin ze Stawisk, A. Rybicki z Rzeszowa, K. Bodnar ze Strzemilcza.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Żurowski z Myszkowic, J. Rudiger z Odesy, K. Schmeichler z Wiednia, G. Weinstock z Rosji, A Margules z Brodów.

HOTEL LANGA. E. Borkowski z Krakowa, H. Robinsohn z Wiednia, A. Hirner z Wiednia, M. Schiller z Lipska.

HOTEL LAZARUSA. F. Back z Wiednia, T. Plohler z Wiednia, F. Birnbaum z Piznnia, J. Siegel ze Stryja, E. Laufer z Sędziszowa.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.
Według zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 5 min. 42 po południu, (pociąg kurjerski), o godz. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 po południu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na anons dobrze renomowanej firmy: **Valentin & Comp. Hamburg**, w sprawie pieniężnej loterji hamburskiej, która musi niezawodnie interesować publiczność, każdemu nastręczając sposobność spróbowania szczęścia za pomocą nie wielkiego wydatku.

Nr. 7.

Anemja i wycieńczenie mogą być uważane jako oznaki charakterystyczne nie łatwo ujawnić się dających chorób chronicznych i przeważają w początkowych postaciach ich rozwoju. Ilość kuleczek we krwi zmniejsza się, ich skład chemiczny ulega przekształceniu, a ztąd pochodzi, że ich własności żywotne odczuwają wpływ szkodliwy tego stanu. Wówczas to użycie jodanu żelaza narzuca się poniekąd w sposób absolutny, ponieważ podnieca silnie odżywianie, wznawia i podtrzymuje żywotność organizmu, a w krótkim czasie sprowadza zmianę lub wstrzymuje chorobliwy proces rozkładu organizmu.

Pigułki Blancard'a zawierające jodan żelaza w stanie absolutnie czystym zapewniają przez niezmienność i jednostajność swego składu skutki rzeczywiście godne uwagi.

Wymagać należy podpisu Blancard'a na zielonej etykiecie. Prawdziwe pigułki Blancard'a sprzedają się tylko we flakonikach lub pół flakonikach, a nigdy na wagę.

Interesującem

jest znajdujące się w dzisiejszym numerze „ogłoszenie szczęścia" Samuela Heckschera sen. w Hamburgu. Dom ten zyskał bardzo dobrą sławę przez swoje punktualne i dyskretne wypłaty wygranych, przypadłych tak tutaj jak też i w okolicy; możemy więc zwrócić śmiało uwagę każdego na dzisiejszy inserat.

G. D. L. 1867. 1859 2—3

OGŁOSZENIE.

Przy c. k. trafice głównej w Winnikach będzie przybudowywać się drugie piętro nad budynkiem fabryki.

Dozwolona na budowę kwota wynosi złr. 60.548 cnt. 82, konkurs celem rozdania tej budowy rozpisuje się włącznie do 24. czerwca b. r.

Bliższych informacyj dowiedzieć się można w c. k. trafice głównej w Winnikach (pod Lwowem), oraz z urzędowego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej".

Wiedeń dnia 9. maja 1884 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.